

To parę chwil o których nigdy nie powiem nikomu
I parę chwil, które na zawsze zabiorę do grobu
I parę dilli na ławkach a potem pili na klatkach
I czuję się jak zagubione setki całego globu
Odwracasz głowę? To groteskowe czy wyjątkowe
Nie czekaj aż pozmienia cię czas
To pojebane podejście dotyka każdego z was
Kraina cieni jest otwarta, zbieraj kille i trwaj
To metafora gdy do wora obok wrzucają crack
I każda akcja odpowiada na pytania: Kto? Jak?
Spora przewaga, coś jak Onar #pe_osiem_raz
Klepsydra stoi i podmienia tła - nie mamy szans
Pozamieniani rolami, pozawijani w bibułkach
Porozkurwiani do granic, to kresy dzieci z podwórka
Kombinowali za długo i nagle zapadła noc
Są pomijani przez siebie samych jak tlen i proch

To parę chwil o których nigdy nie powiem nikomu
A po co mówić i tak powiedzą: "Nie mogę ci pomóc"
To takie żalosne, że osiedlówka w gronie swych ziomów
Uzna solidarnie: "go nie dziesionuj"
I po co penga, skoro nie ma godności
Na razie nara, wyluzuj a potem siema, dorośnij
Mentalnie za stary na rap ale za młody na życie
Robimy sztukę z której nie ma nawet floty na życie
Każda moja morda goni za kwitem
A na weekend znajdzie nowe squaty na picie
To jak prowadzicie się to nie moja jazda
Tu gasną powoli gwiazdy na gwiazdach
Z miasta gdzie niewiele się dzieje
Czerwony ruiny patrzą na poniemieckie fawełki
Bo to nie miejsce dla ciebie, idź stąd
Go in for the kill, reload